Nr. 3. OLSZTYN, na niedzielę 8 stycznia 1899. Rok XIV.

LEMBERG

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Seweryna M.
Jutro: Juliana M.
Pojutrze: Marcyana W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	8 15	zachód	3	59.
Jutro „ „	8 15	„	4	1.
Pojutrze księ. ws.	6 55	„	0	00.

Przemówienie Ojca św.

Dnia 23 grudnia w przedwilią Bożego Narodzenia św. kolegium kardynałów składało Ojcu św. noworoczne życzenia. Ks. kardynał poddziekani kolegium kardynalskiego, ks. Parocchi w zastępstwie chorego dziekana ks. kardynała Oregli, odczytał do Ojca św. adres. Złożył w nim dzięki Najwyższemu za długi żywot Papieża, życząc zarazem jeszcze późniejszej starości, aby Ojciec św. mógł zdziałać rzeczy, dla których Go Opatrzność Boża tak długo na ziemi zachowuje. Wspomniał przytem o przykrościach, jakich doznało serce Ojca św. w minionym roku na półwyspie apenińskim od wrogów Kościoła, a nareszcie życzył, żeby przy wskazówkach i radach Ojca św. nowy rok był pomyślniejszym dla Kościoła i społeczeństwa ludzkiego.

Na ten adres Ojciec św. odpowiedział sam donośnym głosem, jak następuje:

Księże Kardynale! Hołd, jaki Nam dziś składa św. Kolegium, którego Ty tak dobrze wypowiedziałeś pełne miłości uczucia, jest hołdem zwyczajnym, ale mimo to nie jest mniej drogim. Składamy Wam, Czcigodni Bracia, zań podziękowanie i prawie nie potrzeba Wam nadmieniać o bezustannej zamianie Naszej miłości.

Co się tyczy Nas osobiście, w pokorze ducha, z uznaniem i pobożnością uwielbiamy takową Opatrzność Bożą, że raczy Nam dotąd zachowywać drogocenny dar życia. Zapewne, ciężar trosk apostolskich przy przybyciu lat staje się coraz bardziej cięższy. Ale mimo to myśl o cudownej pomocy powtarza słabej sile, że jeśli My niczem nie jesteśmy, Bóg jest wszystkiem; że w Jego moc i na Jego dobroć z sercem gotowem dla oddania na służbę Jego tej reszty, jakąkolwiekby ona była, Naszych dłoni śmiertelnych.

Miał za bardzo dużo smutków rok 1898, a z tych jeden tak straszny, że umysł ucieka przed przypomnieniem go. Bardzo słuszną jest rzeczą, ażeby narody Europy cywilizowanej zebrały się w zamiarze położenia grobli apetytom (żądzom) niesłychanego i dzikiego zniszczenia. Ale pełności skutku, jakiego się szuka, nie da się osięgnąć, dopóki nie odżyje w sumieniu ludów i organizmie (urządzeniu) państw św. bojaźń Boża, zasada najwyższa wszelkiej możliwości. Inne wypadki nie miłej pamięci towarzyszyły roku kryjącemu się, a nad którymi ubolewaliśmy szczególnie w Naszym liście do Biskupów i ludu włoskiego. Z drugiej strony rok nadchodzący każe przewidywać z powodu niejednego znaku, że nie bardzo błogim także on, najbardziej dla wolności Kościoła we Włoszech.

Mamy na myśli rzeczy, które Wy już znacie.

Nie do zniesienia położenie nałożone Papieżowi, krzywdząc Jego godność i najświętsze jego prawa, nie starczy jeszcze. Owa część prasy, która najotwarciej broni interesów religijnych i moralnych stała się hasłem do nieprzyjaznych podejrzeń, a co bardziej jeszcze jest znaczącem to, że nowemi, ostremi prawami grożą duchowieństwu, prześladowanemu już w stokrotny sposób.

Duchowieństwo przez własny charakter i przez obowiązek urzędu, jest klasą najbardziej obcą do jakiegokolwiek buntowniczego zamiaru i o tem miano niezbite dowody także w świeżych wypadkach. Ale cóż to znaczy! Duchowieństwa posłuszeństwo dla Stolicy Apostolskiej, podtrzymywanie Jej praw, postępowanie za Jej wskazówkami będą policzone za występki polityczne. Jednak hartu swego ducha dało duchowieństwo włoskie dowody niewątpliwe, liczne; ono pojmuje zupełnie misyą swą i obowiązki zeń wynikające; nie sprawdzi się nigdy, ażeby obietnice i groźby były w stanie złamać jego stałość. A stałości duchownych odpowiada bardzo dobrze z łaski Bożej stałość większej liczby katolików świeckich.

Ponieważ miłość do Biskupa Rzymskiego posiada szerokie i mocne korzenie na półwyspie, a tak samo rzecz ma się z wiarą w dogmat katolicki tutaj strzeżony (zazdrośnie) w każdym czasie jako skarb święty. A podwójna siła, źródło chwały i zbawienia dla przodków jest ona zachowana przy pomocy Bożej i współpracy zgodnej duchowieństwa i katolików świeckich, na wybawienie pokoleń młodych.

Życzymy i błagamy o jak najobfitsze łaski nieba dla św. Kolegium, a jako zadatek Naszej łaskawości, udzielamy mu Apostolskiego błogosławieństwa, udzielając go także Biskupom, prałatom i wszystkim, którzy Nas tu otaczają.

Czy państwa katolickie upadają?

W ostatnim czasie, zwłaszcza też po wojnie amerykańsko-hiszpańskiej, posunęły się niektóre pisma protestanckie do twierdzenia, że zły to znak dla katolicyzmu, skoro prawie wszystkie mocarstwa katolickie tracą coraz bardziej na sile i chylą się ku upadkowi. Wskazują mianowicie na Austryą, Włochy, Francyą i Hiszpanią. Rozumie się, że chcą tem samem powiedzieć, jakoby przeciwnie, kraje protestanckie wzrastały z dnia na dzień w siłę i potęgę i jakoby istnienie ich zapewnione było na zawsze.

Powierzchowne to, a nienawiścią do katolicyzmu tchnące twierdzenie jest pod każdym względem mylne. To też nie dla odpierania tej niedorzeczności, jak raczej dla wykazania, że właśnie zjawiska takie w rodzaju pozornego upadku w istocie katolicyzmowi tylko na dobre wychodzą, sprawę tę obszerniej nieco wypada omówić.

Jeżeli między państwami protestanckiemi nie ma takich jeszcze, któreby się rozpadały, to pochodzi to nasamprzód ztąd, że są to państwa prawie wszystkie nowszego pochodzenia, nie mające ani trzystu lat życia, że przeto w porównaniu do państwa rzymskiego lub francuskiego, mającego ośmsetletnią samodzielną historyą, i w porównaniu do innych różnych państw mogą długo cieszyć się jeszcze życiem.

Jak nam atoli dzieje wykazują, to każde państwo miało dotychczas swój złoty okres, punkt szczytny niejako siły i rozkwitu, poczem, nie umiejąc korzystać rozumnie ze swojej siły, raczej marząc o coraz większej potędze, albo też odwrotnie zasypiając powoli na zdobytych wawrzynach, gnuśnością gotowało sobie samo powoli upadek.

Tego losu, wspólnego zdaje się wszystkim narodom, nie unikną także kraje protestanckie, jeżeli bowiem protestantyzm sam już teraz nie wielką cieszy się jednolitością, a potęga polega właśnie na zgodności wszystkich jednostek, natenczas państwom protestanckim zbyt długich świetnych czasów przepowiadać nie można. Czyż zresztą katolicyzm, który ma być niby przyczyną upadku państw katolickich, nie był tym samym, kiedy każde państwo katolickie dochodziło do takiego szczytu potęgi, że było w pewnym czasie pierwszem państwem na świecie? Taki czas rozkwitu i panowania prawie nad całym światem miała Francya, miała Austrya albo raczej Niemcy katolickie, miała właśnie, w wyższym nawet stopniu Hiszpania.

Co zaś najważniejsza i co z naciskiem należy napiętnować, a co niemal główną jest przyczyną pozornego rozpadania się mocarstw katolickich, to smutne doświadczenie, na które Ojciec św. w ostatniej encyklice do biskupów włoskich zwrócił uwagę, że właśnie mocarstwa katolickie stały się siedzibą ludzi niestety wpływowych i bogatych, ale nienawidzących katolicyzmu dla jego rażącej sprzeczności z ich przewrotnemi celami. Słowa Ojca św. brzmią: Prawdziwych nieprzyjaciół Włoch należy szukać gdzieindziej; trzeba ich szukać wśród tych, którzy powodowani duchem sekciarstwa i niewiary, a obojętni na nieszczęścia i niebezpieczeństwa, jakie grożą ojczyźnie, odrzucają prawdziwe i pożyteczne rozwiązanie sprawy rozdwojenia, a ono usiłują przedłużyć i pognębić niecnemi zamachami.

Tacy to ludzie, korzystając i nadużywając wzniosłych haseł katolickich, a powołując się na nie jedynie wtedy, gdy chodzi o ich własną skórę, mają w swoich rękach ster rządów we Francyi, Włoszech, Hiszpanii i na Węgrzech, chyba tylko w Austryi ster ten wypadł im w ostatnim czasie z ręki, czego przeboleć nie mogą, a za co się mszczą przedłużaniem i pogłębieniem nieszczęść niecnemi zamachami.

Stronnictwa te masońsko-liberalne, którym solą w oku rozwój katolicyzmu, wzięły się najprzód do państw katolickich, a nie przebierając w środkach, dopięły częściowo już celu. W tem to wszystkiem należy szukać źródła niepowodzeń i »upadku« państw katolickich.

Lecz doświadczenia te mnogie, jakie Pan Bóg zsyła na kraje katolickie, wychodzą i wyjdą katolicyzmowi w istocie na dobre. Z narodami bowiem dzieje się tak samo, jak z jednostkami. Kogo Pan Bóg miłuje, tego nawiedza i chłoszcze, a to dla tego, by zapobiedz większemu złemu, by przyprowadzić człowieka i narody całe do upamiętania, by je zbliżyć i przywierać do siebie. Z tego punktu widzenia — nawiasem mówiąc — także na Polski losy zapatrywać się trzeba. Hiszpanie również jako tacy nie zginą, raczej zabiorą się, klęskami zmuszeni, do naprawy wad różnych a przekształceni duchowo, dalej istnieć będą.

Źle jest tylko z narodami, które Bóg własnej pozostawia pysze. Tak zwane interesy państwa w oczach Boga nie warte ani złamanego szeląga, przeciwnie, mieszczą w sobie zarodek przyszłych klęsk i upadku, z którego wprawdzie państwa te także się ockną i powstaną, lecz już nie jako państwa protestanckie, raczej jako katolickie i jako takie nowe rozpoczną życie.

Co tam słychać w świecie?

Niemcy. Cesarz jeszcze kilka dni będzie musiał przepędzić w pokoju, zanim się wyleczy z ciężkiego zaziębienia.

— Dar osobliwy otrzymał na Nowy Rok cesarz Wilhelm od cesarza Mikołaja. Są to dwa żywe wspaniałe jelenie czerwone, przeznaczone dla zwierzyńca w Poczdamie. Zawieje śnieżne nie pozwoliły jednak zwierzętom tym przybyć na czas do Poczdamu. Dziś dopiero przebyły granicę w Sosnowicach.

— Bawarczycy, jak wiadomo, są zaciętymi przeciwnikami Prusaków, a nienawiści swej do nich dają folgę przy jakiejbądź nadarzającej się sposobności. Bawarski „Vaterland“ omawia broszurę znanego autora niemieckiego Bleibtreua o wojnie francusko-niemieckiej. Bleibtreu powiada w niej, że Niemcom pomogło do zwycięstwa w roku 1870 niedołęstwo i upadek na duchu przeciwnika. Taktyka i strategia Moltkiego była, według Bleibtreua, lichą, gdyż popełnił on cały szereg błędów, a gdyby nie korpusy bawarskie, byliby Prusacy nieraz w groźnem niebezpieczeństwie. Od siebie „Vaterland“ powiada: My Bawarczycy przelaliśmy potok krwi na pożytek protestanckiego cesarstwa, a za to nam odpłacono uszczupleniem praw naszych i walką przeciw samodzielności królestwa bawarskiego. Cała (!) polityka pruska jest szeregiem podbojów. Kto z Prusami idzie razem, powinien się mieć na baczności, aby nie został poszkodowanym“. — Charakterystyczny to głos z państwa wcielonego do rzeszy niemieckiej.

Czesi coraz energiczniej występują w obronie swych praw. Burmistrz gminy Libochowice i naczelnicy wszystkich gmin powiatu libochowickiego wysłali do władz wojskowych pismo, w którem żądają, aby wojskowość porozumiewała się z gminami czeskiemi tylko w języku czeskim. W przeciwnym razie gminy czeskie nie dostarczą lokalów do zgromadzeń kontrolnych i w ogóle na żadne pisma władz wojskowych odpowiadać nie będą. Pismo to podaje jako termin ostateczny spełnienia wspomnianych żądań dzień 1 marca r. b.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Według wydanego w tych dniach „Direktorium“ dla dyecezyi warmińskiej obchodzić będą w tym roku złoty czyli pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański najprzew. ks. Biskup dr. Thiel (30-go września) i ks. kanonik Karau we Fromborku. 25-letni jubileusz kapłański obchodzić będą księża: regens Wichert w Brunsbergu, proboszcz Radau w Blankensee, proboszcz Coekoll w Tansee i ks. Rauter (osiadły w Kolonii). Najstarszym co do kapłaństwa jest dziekan tumski ks. Müller we Fromborku, urodzony w roku 1805, a wyświęcony na kapłana 1831 r. Co do wieku starszym o kilka miesięcy jest ks. prob. Baranowski w Tychnowach, który jednak dwa lata później na kapłana wyświęcony został. Zmarło w ubiegłym roku 6 księży; w seminaryum duchownym w Brunsbergu jest w spisie 291 kapłanów, z których 244 zajętych jest stale w duszpasterstwie. Księży zakonnych w dyecezyi nie ma. Największą parafią jest olsztyńska z 10229 komunikantami (w roku zeszłym było 9980), dalej następuje Brunberga z 7530 i Biskupiec z 6871 komunikantami. Najmniejszą parafią jest nowo utworzona stacya misyjna w Zinten. Do kongregacyi Sióstr Katarzynek z domem macierzyńskim w Brunsbergu należy 230 Sióstr. Oprócz wszystkich miast na Warmii mają siostry te siedzibę swą od niedawna i w Liwerpool (w Anglii) i w Petropolis i Jouz de Fora w Brazylii. Siostry Wincentki mają siedzibę w Olsztynie (9 Sióstr) i w Malborku (6 Sióstr). Szare Siostry mają tylko jednę siedzibę w dyecezyi i to w Królewcu. Jest tam w domu chorych św. Elżbiety 43 Sióstr.

Chełmińska dyecezya. Kapitularny Wikaryat podaje do wiadomości, że także dla dekanatu bytowsko-lęborskiego, który należy do Pomeranii, odnośny naczelny prezes pozwolił na odbycie kolekty domowej celem powiększenia funduszu na rastauracyą kościoła katedralnego w Pelplinie. Czas kolekty kończy się 15-go maja r. b. Jeżeli zaś w niektórych parafiach dyecezyi ta kolekta się już odbyła, albo wkrótce się ukończy, to zaleca się, zwłaszcza znaczniejsze kwoty, przesłać natychmiast wprost do kasy Stolicy Biskupiej i odnośnemu dziekanowi tylko o tem donieść z podaniem odesłanej sumy, aby owe pieniądze już prędzej na wspomnianą restauracyę obrócone być mogły.

Poznań. Z rubryceli na rok 1899 wyjmujemy następujące szczegóły:

Archidyecezya poznańska liczy ogółem 854,298 dusz; kościołów parafialnych jest 344, kościołów filialnych i sukkursalnych 100, oratoryów i kaplic publicznych 86, altaryi 67, dekanatów 25. Do archidyecezyi należy 442 księży i 4 Filipinów (w Tarnowie), zakonnic 235. Przez śmierć straciła archidyecezya 16 księży. Seminaryum duchowne w Poznaniu liczy 96 kleryków i to w III kursie 40, w II 39, w I 17.

Archidyecezya gnieźnieńska liczy ogółem 402,901 dusz; kościołów parafialnych jest 209, kościołów filialnych i sukkursalnych 32, oratoryów i kaplic publicznych 54, altaryi 37, dekanatów 17, szpitali kościelnych 28. Do archidyecezyi należy 227 księży, 61 zakonnic. Przez śmierć straciła archidyecezya 14 księży. Seminaryum duchowne w Gnieźnie liczy 26 kleryków.

Rzym. Na łono Kościoła katolickiego przeszła tu w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny hrabina Józefa Marya Cotton, Angielka, należąca do bardzo wysokiej rodziny. Dnia 12-go z. m. przystąpiła po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, po czem ks. Arcybiskup Granello, Dominikanin, udzielił jej Sakrament Bierzmowania. Nawrócenie to nastąpiło właśnie, kiedy w kościele Matki Boskiej w Kampitelli w Rzymie odprawiało się trzydniowe nabożeństwo o nawrócenie Anglii na katolicyzm.

Dania. Nawrócenia Duńczyków na katolicyzm mnożą się. Na jednej stacyi, Horsens, złożyło w jednym roku 40 osób wyznanie wiary katolickiej. Między dziećmy, które przystąpiły po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, znajdują się też dwoje dzieci nauczyciela Munki. Ten publicznie oświadczył, że jest przekonany o prawdziwości wiary katolickiej. Przeniesiono go

KAZIMIERZ WIELKI.

Z powieści historycznej J. I. Kraszewskiego skróciła J. F.

(Ciąg dalszy).

Brat powątpiewająco głową pokręcił...

— Dobrze rozważcie, abyście się dla podwiki daremnie nie uwikłali. Sprawa gardłowa... narzeczona królewska — wycedził powoli.

Mimo ostrzeżenia, Borkowicz do Głogowa pojechał szczęścia próbować, ale — ani stosunki, ani bogate datki, któremi ochmistrzynię księżniczki usiłował przekupić, na nic się zdały... Maciek powrócił ze Śląska zły i bardziej jeszcze, niż przedtem na króla zapamiętały.

Gody królewskie.

Trzeci już dzień trwały gody na królewskim zamku, z temi wszystkiemi obrzędy i przepychem, jaki weselom zwykł był towarzyszyć w owych czasach. A skoro się wysilali na nie zamożni ziemianie — cóż dziwnego, że król musiał karmić i obdarzać tłumy.

Wszelkiego rodzaju rozrywki, zabawy, igrzyska, następowały jedne po drugich. Rycerstwo codzienne miało gonitwy i turnieje, po czem następowało rozdawanie nagród zwycięzcom; wieczorem muzyka, uroczyste tany i uczta.

Właściwie przez cały ciąg wesela uczta nie ustawała ani na chwilę. Zmieniano tylko opróżnione misy i wysuszone dzbany, a coraz nowi goście zasiadali przy zastawionych stołach, u których marszałek dworu, podkomorzowie i inni urzędnicy królewscy gospodarowali.

Codzień prawie przybywał ktoś nowy z życzeniami i winszowaniem panu, niosąc mały jakiś podarek, za który znaczniejszy ze skarbca otrzymywał.

A było się tam czego napatrzeć w tym skarbcu królewskim, oj było! Stosy srebra i złota, całe korce pereł, opon szkarłatnych seciny, futer kosztownych tysiącami, naczyń pięknych, choć na przyjęcie gromad całych.

Rozdawano kożuchy kosztowne, jedwabiem kryte, postawy tkanin różnych, futra, naczynia srebrne — wedle godności osób i łaski pańskiej. Król zdał się z tem na swojego Wierzynka, a ten, że miał ludzi, którym ufał, więc rozdawnictwo szło zarazem i hojnie i skrzętnie.

Na zamku wszędzie pełno było, gwarno, wesoło, a prawdę rzekłszy, od rana do wieczora chmielno. Mało kto miał głowę nie zapruszoną; znużenie wymagało posiłku, lada kubek szumiał w mózgu po bezsenności — trudzie.

Wśród pospolitej gawiedzi wesele w istocie weselem się zdało: twarze były uśmiechnięte, policzki zarumienione, oczy błyszczące, postawy gęste; — lecz widz uważny, w górę idąc, ku starszyznie, mógł był dostrzedz łacno obliczy coraz mniej rozpromienionych, poważniejszych, nieco smutnych.

Nie było to dziwnem: gody królewskie budziły uczucia bardzo różne. Wielu możnych krzywem na nie patrzyło okiem. Wszyscy ci, którzy trzymali z królową Elżbietą i synem jej Ludwikiem, królewiczem węgierskim— bądź podarkami, bądź obietnicą swobód wielkich dla ziemian ujęci — nie radzi byli małżeństwu króla; prawy następca stary porządek wzmocniłby tylko, a ukrzepił prawodawstwo Kazimierzowe.

Ci za to, co króla do żeniaczki namówili, jawnie się cieszyli, prorokując nową Piastów latorośl, tusząc przytem, że młoda małżonka zająć, rozchmurzyć króla potrafi...

Spoglądano ze wszech stron ciekawie na Kazimierza, usiłując odgadnąć, z oczu wyczytać, jakiem sercem związek ten, tak jawnie mu narzucony, przyjmował.

Ale trudnem to było. Królewska twarz z wiekiem coraz bardziej poważniejąca, zastygająca, nie zdradzała uczuć łatwo, gdy występował publicznie. Nawet ci, co go znali dobrze, nie zawsze odgadywali. Wydawał się chłodnym, obojętnym, milczącym, wtenczas gdy najwięcej doznawał.

I czasu też tych zaślubin nic zeń wymiarkować nie można było.

Zenił się król — nie zdradzał się człowiek. Ceremoniałowi nie uchybił w niczem, uśmiechał się, gdzie zachodziła tego potrzeba, uprzejmym się okazywał gdzie należało, a nieznużonym — lecz nadto nic więcej.

Księżniczka młoda była, świeża, rumiana, piękna, jak pączek rozkwitający... ale ośmielona zarazem. W dumę wzbijała ją korona, niemniej i trwoga napełniała serce.

Wśród gości, ze wszystkich ziem polskich przybyłych, znajdował się też Maciek Borkowicz, który ze świetnym pocztem uczcić królewskie wesele z wielkopolany przyjechał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wskutek tego w stan spoczynku. Ale pensyą pobierać może tylko tak długo, dopóki formalnie nie przejdzie na łono Kościoła katolickiego.

Chiny. Misyonarz niemiecki O. Stenz został w Tjetou straszliwie męczony i sponiewierany, a potem uwięziony. Puszczono go wnet na wolność, ale o zadosyćuczynieniu za to jeszcze nic nie słychać.

Anglia posiada 17 katolickich arcybiskupów i biskupów i 2769 księży. Liczba katolickich świątyń i kaplic wynosi 1509. Szkocya zaś liczy sześciu biskupów, 3212 księży i 1854 kościołów i kaplic. Zeszłej Soboty zmarł biskup irlandzki dr. Nully. Katolicyzm robi w Anglii znaczne postępy.

Turcya. Pewne statystyczne pismo zadało sobie dosyć nudną pracę, a mianowicie postanowiło zliczyć ogólną liczbę chrześcian zamordowanych od roku 1822 tj. od uwolnienia się Grecyi z pod jarzma tureckiego aż do ostatniej rzezi Ormian zakończonej w roku 1897. Czas ten obejmuje 75 lat, a liczby pomordowanych chrześcian przedstawiają się jak następuje: W. roku 1822 w czasie wojny o niepodległość Grecyi zamordowali Turcy 50,000 Greków. W roku 1850 w czasie wojny o niepodległość Grecyi zamordowali Turcy 100,000 Nestoryanów. W roku 1860, mamy zabitych 11,000 Syryjczyków. W. r. 1876 wymordowali Turcy 15,000 Bułgarów, a nareszcie w latach 1894 — 95 i 96 wymordowali 85,000 Ormian, a więc mamy biednych ofiar 261,000. Nadto w ostatnim mordzie zburzyli Turcy 2500 wiosek i 468 kościołów, a 282 lepszych świątyń zmienili na swe meczety, a nareszcie 500,000 chrześcian zostało głodem umorzonych. Z tych biednych prawie wszyscy należeli do kościołów wschodnich schyzmatyckich, ale mimo to byli oni wyznawcami Chrystusa Pana. Obraz ten smutny mówi do nas najwyraźniej o strasznej nienawiści Turków do imienia chrześciańskiego. Dziwić się więc wypada bardzo, że niektóre pisma chrześciańskie ubolewają nad wypędzeniem bezbożnego Turka z wyspy Krety. Chwała Bogu, że przynajmniej na tej wyspie nie jest Turek panem życia; wyspa Kreta miłem wspomnieniem jest dla każdego chrześcianina, gdyż na niej Apostół narodów św. Paweł głosił sam Ewangelię Chrystusową, a po swem ustąpieniu napisał tu i dwa piękne listy o powinnościach biskupa; są one zachowane w Piśmie św.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn**. Landrat naszego powiatu p. radzca rejencyjny Kleemann pożegnał we wtorek nasze miasto i udał się wraz z swą małżonką na stałe mieszkanie do Charlotenburga. Liczni przyjaciele towarzyszyli odchodzącym na dworzec kolejowy.

— „Liga polska w Olsztynie". W piątek przed południem przybył do redakcyi naszego pisma urzędnik policyjny z zapytaniem, czy nie wiemy nic o założyć się mającej tu „lidze polskiej", która ma się starać o szkoły polskie(!!) i uczyć dzieci po polsku czytać i pisać. Z żalem musieliśmy odpowiedzieć, że nam o takiej „lidze" nic nie wiadomo, chociaż cieszylibyśmy się, gdyby była. Widocznie policya dostała znowu nakaz śledzić za jakimś „ruchem polskim", który niestety w Olsztynie wcale nie istnieje.

— W środę wykopano tu i krajano ciało zmarłego w początkach listopada mularza M. Chodziło o to, aby stwierdzić, na co zmarł nieboszczyk, albowiem wdowa z sześciu dziećmi żądała renty. Wykazało się, że nieboszczyk zmarł nie skutkiem wypadku, ale na zapalenie płuc, i dla tego wdowie renta przyznaną nie zostanie.

* **Pasym**. Na tartaku p. Wegner odcięła piła pewnemu robotnikowi trzy palce u prawej ręki. Nieszczęśliwy odstawiony został do lazaretu w Szczytnie.

* **Szczytno**. Żona wyrobnika Lipki w Wilamowie dostała się w młockarnię, która ją rzuciła o ziemię i w koło obróciła. Nieszczęśliwa złamała przytem niebezpiecznie nogę.

* **Ze Szczytna** donoszą o następującym wypadku. Pomocnik handlowy Posadzki, wracając po świętach do domu, usnął w pociągu i stacyę, gdzie miał wysiąść, przejechał. Dowiedziawszy się o tem, wyskoczył z pociągu, dostał się pod koła i został zabity.

* **Reszel**. Dnia 3-go stycznia płacono tu za stary korzec: Pszenicy 6,50—6,70 m., żyta 4,80—5,30, jęczmienia 3,90—4,10, owsa 2,40—2,70 m., wiki za 90 funtów 4,00—4,70 marek.

* **W Elblągu** strzelił do siebie w zamiarze samobójczym czeladnik kotlarski Niederlack, mający lat 23. Strzelił do siebie z rewolwera w skroń. O powodach samobójstwa milczał. Niema on rodziców, natomiast 16 rodzeństwa.

* **Grodziczno** pod Lubawą. Było tu u nas 27-go z. m. polowanie na zające. Pewien strzelec postrzelił troje ludzi i to dwóch naganiaczy a jednego strzelca. Obaj naganiacze zostali ugodzeni w głowę i w nogi, a ów strzelec dostał postrzał w prawą rękę.

* **Gdańsk.** Redaktor p. Józef Palędzki wysłał do wyższej instancyi zażalenie na to, że go aresztowano, choć wyrok nie jest jeszcze prawomocny. Sąd ziemiański też uznał zażalenie za uzasadnione, i we wtorek został p. P. z aresztu wypuszczony, w którym jeden tydzień przesiedział.

* **Pod Tczewem** w Rokietkach mieszkał na pustkowiu rybak. Teraz znaleziono go nieżywego, leżącego na podłodze w opuszczonym domu, a przy nim rewolwer. Ponieważ przy zwłokach znajdują się w izbie cztery duże psy, przeto nikt z ludzi nie chciał wejść do chaty i tylko przez okno wszystko widziano. O zajściu dano już znać policyi.

* **Malbork**. Gdy dyrektor zakładu głuchoniemych Hoslenwerger wraz z nauczycielem Hermannem wracali nocą do domu, spostrzegli, iż do zakładu wdarli się złodzieje, którzy na widok nadchodzących się rozpierzchli. Jednego jednakże zdołali pochwycić, który wydał, iż było ich trzech wspólników. Gazety niemieckie piszą z przekąsem, iż jeden z nich nazywał się Szalkowski, drugich nie wymieniają po nazwisku.

* **Kwidzyn.** W stary rok ubrał się »bursz« Riemer od pewnego oficera tutejszej artyleryi w cywilne ubranie swego pana i poszedł sobie na zabawę. Gdy wracał zdybał go ów oficer na ulicy. Z obawy przed karą Riemer powiesił się w domu oficera.

* **Z pod Tucholi** donoszą, że w Kęsowie robotnik P. odwiedził syna. Syn poczęstował go wódką, ale zamiast flaszki z wódką przez pomyłkę podał mu kwasu karbolowego. Nieszczęśliwy męczył się pięć godzin, poczem umarł.

* **W Kurzętniku** zmarł po trzymiesięcznej chorobie w samą noc noworoczną burmistrz miasta Malinowski. Urząd burmistrza sprawował w mieście 24 lat z rzędu, a niedawno wybrano go ponownie na lat 12.

* **Inowrocław**. Tutejsza izba karna skazała pewną kobietę niejakąś Drzykowską, za to, że niesłusznie oskarżyła nauczyciela Sobczyńskiego z Młynów o bluźnierstwo, na cztery miesiące więzienia. Chociaż kilku świadków potwierdziło po części twierdzenia Drzykowskiej, sąd uwierzył nauczycielowi, który zeznał pod przysięgą, że nie dopuścił się bluźnierstwa i że całą tę skargę uknuł przeciw niemu ks. prałat Woliński ze zemsty. Nauczyciel twierdził, że ks. prałat prześladuje go swą zemstą z tej przyczyny, że nie chciał w wyższym oddziale uczyć religii w polskim języku. Tak przedstawiają sprawę tę »blaty« niemieckie.

* **Berlin**. W noc Sylwestrową zapisano tu do kary za różne wybryki nie mniej jak 263 osoby. Na odwach odprowadzono 16 osób do gmachu policyi 53 osoby. — Zaginął tu profesor Oton Harnak, zatrudniony przy politechnice w Darmsztadzie. Przybył w odwiedziny do swego teścia. Za jego odszukanie wyznaczono 500 marek nagrody.

* **Z nad Noteci** pisze korespondent do »Deutsche Zeitung«, że w miejsce niemieckich robotników, którzy z obwodu nadnoteckiego wyjechali na zachód za morze, napływają natychmiast skromni i potulni robotnicy polscy, których z otwartemi ramionami przyjmują, że niemczyzna się cofa mianowicie w obwodzie nadnoteckim i zagrożoną jest przez wzrastającą potężnie polskość. Niech przypomną sobie hakatyści słowa, odnoszące się w starym Testamencie do Izraelitów w niewoli egipskiej: »Ale im bardziej ich uciemiężano, tem więcej się rozmnażali«. Ów korespondent też pisze, że do wzmocnienia polskości w obwodzie nadnoteckim przyczynia się także parcelacya większych i mniejszych majątków, a oprócz Polaków Niemcy i żydzi sprzedają swoje parcele Polakom. Oby tak było w rzeczywistości!

* **Warszawa**. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł tu w fabryce gwoździ i drutu M. Wolanowskiego ogień, który fabrykę tę doszczętnie prawie w perzynę zamienił. 30 maszyn i 10,000 stóp drutu telegraficznego, przeznaczonego dla kolei serbskich, zniszczało. Szkody wynoszą przeszło pół miliona rubli. W fabryce tej zatrudnionych było 580 ludzi.

Rozmaitości.

Nawrócony przed śmiercią. W piątek rano o zmroku stracono w podwórzu gmachu więzienuego w Saarbrücken Włocha Ciarusi zwanego Malacarni za morderstwo, popełnione na gościnnym Solbachu w pobliskiem Malstadt Burbach. Tenże Włoch, morderca, podyktował wieczorem przed wykonaniem wyroku kapelanowi X. Ratke list pożegnalny do ojca i rodzeństwa swego mieszkających we Włoszech. List brzmi w tłomaczeniu: Muszę umierać, ponieważ zabiłem tutaj pewnego gościnnego. Przebacz mi, mój ojcze, wszystkie występki któremi Ciebie i moich shańbiłem. Umieram, zupełnie się poddając woli Bożej. Wyspowiadałem się szczerze i z Bogiem się pojednałem. Przeto ufam w wielkie miłosierdzie Boże, że mi będzie sędzią miłościwym. Proszę Was, Ojcze, módlcie się za mnie i powiedzcie kochanym siostrzyczkom, których jeszcze wcale nie poznałem, aby się za brata swego pomodliły i aby zostały w ojczyznie, we Włoszech. Albowiem jest o wiele lepiej zostać w domu rodzicielskim, aniżeli się tułać na obczyznie i marne prowadzić życie.

Pisma berlińskie donoszą znowu o owych znanych trzech gdańskich policyantach, którzy za pokaleczenie pewnego referendaryusza sądowego na kary więzienne skazani zostali. Jak wiadomo, owi policyanci pojechali do Berlina, aby za pośrednictwem adjutantów wręczyć cesarzowi prośbę o ułaskawienie. Obecnie otrzymali jednak odpowiedź, że ich prośba nie została uwzględnioną. Jeden ze skazanych policyantów zmarł przed niedawnym czasem.

Od redakcyi.

(—) Panu J. Sch. w Erle przy Buer. Tymczasem listu nie ogłosimy, aby nie dolewać oliwy do ognia. Użyjemy go później przy sposobności. Pozdrowienie.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 5 stycznia 1899.

Pszenica	6,90 — 0,00 m.
Żyto	5,60 — 5,27 m.
Jęczmień	4,2[illegible] — 0,00 m.
Owies	3,05 — 3,25 m.
Groch	5,85 — 0,00 m.

Wyprzedaż D. Scharnitzkiego

składu towarów konkursowych

trwa dalej

po nadzwyczaj tanich cenach.

Węgrzyn.

Przez ostatni tegoroczny osobisty zakup na Węgrzech u producentów

nabyłem **wina górno-węgierskie** (tokajskie) tylko dobre i bardzo korzystne, na co Szanownym Odbiorcom zwracam uwagę.

Cenniki próby na żądanie franko.

Telefon nr. 521. **M. Janicki,** **Jopegasse nr 22.**

Gdańsk.

Dom importowy i hurtowny handel win, koniaku, rumu i araku.

Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26.

Polecam wielki wybór

trumien metalowych i drewnianych

z pięknemi oznobami, od najtańszych do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne; poduszki deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

ANTONI JACKOWSKI,

ulica Koronna (Kronenstr.) 25 i 26

w bliskości młyna p. Sperla, za restauracyą „Bürgergarten".

Kalendarze

na rok 1899

Maryański	**60 fen.**
Poznański	**50 fen.**
Katolik	**50 fen.**
Regensburger Marienkalender	**50 fen.**
Święta rodzina	**50 fen.**
Piast	**50 fen.**
Przyjaciel rodziny	**30 fen.**
Nadwiślanin	**20 fen.**

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej.«

Kuczera

potrzeba do

Kielar.

Chałupę

o dwóch izbach, nad jeziorem, z prawem rybaczki, do tego półtora morga roli, chcę natychmiast z wolnej ręki sprzedać.

Michał Bartnik

w Szpoganach. (Spogahnen p. Grieslinen).

Zakupiwszy

korzystnie, polecam znaczną **ilość wielkich, słodkich turckich**

śliwek

(szwaczek), funt po 15 fen. i droższe.

August Lubowski

(dawniej O. Haushalter),

ul. Olsztynkowa.

Wielka olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyściełanych

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych

urządzeń mieszkalnych

w drugim składzie

Górne przedmieście 5. I. piętro.

35 mórg lasu,

drzewo do budowli i na drągi mam na sprzedaż.

W. Brall

w Małych Marunach.

(Kl. Mauraunen p. Wartenburg) Ostpr.

Szopę

z balów, 50 butów długą mam na sprzedaż

Piotr Warkowski

w Salbkach.

Bydło rogate i owce

tłuste na rzeź kupuję i płacę najwyższe ceny,

M. Klein,

mistrz rzeźnicki **w Olsztynie** przy rynku.

2 Uczni

przyjmie

Franciszek Lehnhardt,

fabryka pieców w Olsztynie.

Ucznia i pachołka

przyjmie natychmiast

A. Jackowski,

mistrz stolarski, Kronenstr. 25/6.

2 uczni

do mego składu mięsa i kiszek przyjmę zaraz

P. Kleine,

mistrz rzeźnicki w Olsztynie, ulica Warszawska 7.

Pies pasterski

biały (suka), zaginął we wtorek wieczorem w Skajwotach. Ktoby wiedział, gdzie pies ten jest, niech mi doniesie za wynagrodzeniem.

Wdowa Nerowska

w Mokinach.

Losy

berlińskiej loteryi na konie, ciągnienie 19 stycznia 1899. Główne wygrane w wartości 15 tysięcy marek, 10 tysięcy mr., 9 tysięcy itd. Po **1 marce** do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej."

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 11 stycznia przed południem o 10 w Starej Jabłonce oprócz drzewa na opał do lokalnego użytku około 200 rm szczapów dębowych, około 20 rm dębiny na pożytki i około 200 rm sosnowych szczapów nadpsutych.

W czwartek, dnia 12 stycznia przed południem o 10 w Olsztynie (hotel Kopernika) z obwodów Stary dwór i Kudypy (wolne cięcie przydrożne) obok drzewa na opał wedle zapasu i zapotrzebowania, około 80 odnośnie 100 sztuk drzewa igliowego do budowli 1—5 kl.

W poniedziałek, dnia 16 stycznia rano o 9 w Gipsowie (w oberży p. Konegen), różne drzewo do budowli, na pożytki i opał z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)